



LEONARD SEMPOLIŃSKI

Warszawa, 24 maja 1946 r. Sędzia śledczy Halina Wereńko, delegowana do Komisji Badania Zbrodni Niemieckich, przesłuchiwała niżej wymienionego w charakterze świadka.

Po uprzedzeniu świadka o odpowiedzialności karnej za składanie fałszywych zeznań oraz o znaczeniu przysięgi, sędzia odebrała od niego przysięgę, po czym świadek zeznał, co następuje:

Imię i nazwisko	Leonard Karol Sempoliński
Imiona rodziców	Jan i Cecylia z domu Barczyńska
Data i miejsce urodzenia	4 listopada 1902 r. w Warszawie
Zajęcie	kupiec i fotografik
Wykształcenie	średnie
Miejsce zamieszkania	Warszawa, ul. Walecznych 27 m. 9
Wyznanie	rzymskokatolickie
Karalność	niekarany

W czasie powstania warszawskiego, zaskoczony na mieście, zatrzymałem się przy ulicy Podwale 19 i tam pozostałem do czasu wyprowadzenia przez Niemców, tj. do 2 września 1944 roku.

13 sierpnia około 16.00 widziałem przez okno z trzeciego piętra domu przy ul. Podwale 19 zdobyty przez powstańców czołg wjeżdżający z ulicy Kilińskiego. Czołg był nieuzbrojony, bez działka, starego typu, powstańcy wywiesili na nim flagę, na czołgu i obok zebrała się młodzież, dziewczynki, harcerze – około stu osób entuzjastycznie, z krzykiem prowadziło ten czołg jako zdobycz. Na wprost domu przy ulicy Kilińskiego 5, gdy czołg zatrzymał się

przed barykadą, którą chciano usunąć dla przejścia, nastąpiła gwałtowna eksplozja, co spowodowało masakrę około 200 osób, przeważnie młodzieży otaczającej czołg. Szczątki były rozrzucone na dachach i balkonach okolicznych. Do mego pokoju wpadła głowa ludzka. Po opadnięciu dymu widziałem części ciał na dachach i balkonach obok. Zebrane szczątki między innymi miejscami pochowaliśmy na terenie podwórka przy ul. Podwale 19.

Jak się później dowiedziałem, Niemcy podjechali trzema czołgami na placu Krasińskich do barykady, skąd po krótkiej akcji dwa się wycofały, zabierając załogę z trzeciego – tego właśnie, który w moich oczach eksplodował. Powstańcy, widząc, iż czołg jest zdolny do użytku, z niezgaszonym silnikiem, entuzjastycznie wprowadzili go za barykadę, uważając za cenną zdobycz. Czołg okazał się jedną wielką miną.

Zdjęcie dokonane przeze mnie w maju 1945 roku załączę do akt.

Obecny przy zajściu był Stanisław Pęcherski, który mógł obserwować z piwnicy domu przy ul. Podwale 19 (obecnie zam. przy al. Wojska Polskiego 20, Żoliborz).

Odczytano.

W dniu 13 czerwca 1946 r. powtórnie zgłosił się świadek Leonard Karol Sempoliński, przy czym załączył do akt zdjęcie szczątków czołgu, o którym zeznał powyżej.

Zdjęcie stanowi załącznik do niniejszego protokołu.